

Na „śmietniku Moskwy”.

Deportacje Polaków do Kazachstanu

Sergiusz Kazimierczuk

W latach trzydziestych ubiegłego wieku, po klęsce głodu wywołanej obłądną polityką kolektywizacyjną, populacja Kazachów w Kazachstanie zmniejszyła się o około 40 proc. Stalin przystąpił do zasiedlania republiki „wrogami ludu” z całego obszaru ZSRR. Angielski reporter Colin Thubron w książce *Utracone serce Azji*, niedawno wydanej także po polsku, nazwał nawet Kazachstan śmietnikiem Moskwy. Wśród kolejnych fal deportowanych w kazachskie stepy było wielu Polaków.

Według spisu powszechnego z 1926 roku w ZSRR liczba obywateli radzieckich polskiego pochodzenia wynosiła 783 tys., z czego około 46 proc. uznawało język polski za ojczysty. W Rosyjskiej Federacyjnej Republice Radzieckiej mieszkało ponad 204 tys. Polaków, 476 tys. na Ukrainie, na Białorusi – około 97 tys., na Zakaukaziu – 6 tys. Jednak dane spisu należy traktować z wielką ostrożnością, gdyż odbywał się on nierzadko pod dyktando nieprzychylnie nastawionej do Polaków administracji ukraińskiej bądź białoruskiej. Również Polacy, nie mając zaufania do władz, często ukrywali swoje pochodzenie z obawy przed represjami. Inne źródła oceniają ich liczbę na 1,2 mln do 1,5 mln osób.

Polacy z Marchlewska, Polacy z Dzierżyńska

Polską diasporę w ZSRR można podzielić na kilka grup: najliczniejszą stanowili potomkowie szlachty mieszkającej na terenach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej; drugą tworzyli potomkowie emigracji zarobkowej z lat sześćdziesiątych XIX wieku; trzecią chłopci-przesiedleńcy z początku XX wieku, którzy przyjechali w poszukiwaniu taniej ziemi, kolejne grupy stanowili emigranci polityczni – polscy komuniści, którzy osiedlili się w „ojczyźnie proletariatu”, a także uchodźcy i jeńcy wojenni, z których część pozostała w Rosji po zakończeniu I wojny światowej.

Warto zwrócić uwagę na to, że na dalszych i bliższych Kresach bardzo często polskość nie była związana ani z językiem, ani z polską kulturą ludową; najczęściej wyznaczał ją katolicyzm. W tej grupie duży procent stanowili również Ukraińcy i Białorusini, którzy zmienili wiarę i z czasem ulegli polonizacji.

W ZSRR w latach 1925–1938 istniały polskie rejony narodowościowe – rejon im. Juliana Marchlewskiego na Ukrainie (ze stolicą w Dołbyszu, przemianowanym na Marchlewsk) i rejon im. Feliksa Dzierżyńskiego na Białorusi (ze stolicą w Kojdanowie, przemianowanym na Dzierżyńsk). Wiązało się to z polityką tak zwanej *korienizacji*, czyli uwzględnienia narodowościowej struktury społecznej; wspierano wówczas języki i kultury narodów i grup etnicznych zamieszkujących Związek Radziecki.

Autonomię narodową uważano za najlepszy środek służący do sowietyzacji ludności. Sądono, że komunistyczna propaganda prowadzona w językach poszczególnych narodów będzie skuteczniejsza aniżeli propaganda tylko w jednym języku – rosyjskim, wspomniane



► Deportowane do Kazachstanu Polki (Regina Wisłocka, Czesława Ostrowiecka, Janina Bartoszućówna i Wiesława Batowska) w czasie wyprawy po chleb, Nowo Rosijka w obwodzie siewierokazachskim, 3 kwietnia 1941 roku

Fot. Ośrodek KARTA

polskie rejony zaś, w których zamierzano przygotowywać kadry kierownicze, miały być zalążkiem przyszłej komunistycznej Polski.

Według historyka Mikołaja Iwanowa, autora książki *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej 1921–1938* (1991), w historii polskiej autonomii można wyróżnić trzy okresy: lata 1924–1928, gdy projektowano struktury przyszłej autonomii; lata 1929–1931, gdy wzrosła liczba polskich rad wiejskich, szkół i innych placówek; oraz lata 1932–1935, gdy nastąpiło polepszenie stosunków między Polską a ZSRR. Polska autonomia stała się argumentem w polityce zagranicznej ZSRR wobec Polski, potwierdzającym ścisłe przestrzeganie norm ustanowionych w traktacie ryskim.

Likwidacja polskiej autonomii w ZSRR rozpoczęła się w 1935 roku. Wśród jej przyczyn wymienia się m.in. rozczarowanie dotychczasową polityką narodowościową, która przyniosła skutek odwrotny do zamierzonego – wzrosła świadomość narodowa, a nie klasowa; ponadto Polacy z niechęcią odnosili się do kolektywizacji i ich opór został przełamany dopiero w latach trzydziestych. Zmiana polityki wobec Polaków poprzedzała generalną zmianę polityki wobec mniejszości i ograniczenie ich praw, co związane było z konsolidacją stalinowskiego systemu władzy.

Rejon Marchlewszczyzny rozwiązano decyzją rządu ukraińskiej SRR w październiku 1935 roku. Wiązało się to z usuwaniem polskiej administracji i zamykaniem szkół. W połowie roku 1938 zapadła decyzja o likwidacji wszystkich polskich szkół na terenie Związku Radzieckiego. Na Białorusi największe nasilenie akcji antypolskich nastąpiło w latach 1936–1938. Rejon im. Dzierżyńskiego rozwiązano w 1938 roku.

Polacy zostali poddani wysiedleniom. Pierwsze wywózki odbyły się w latach 1930–1933, w okresie akcji podjętej przeciwko tzw. kułakom. W roku 1935 doszło do masowych deportacji z Marchlewszczyzny do wschodnich obwodów Ukrainy, w następnym – rozpoczęły

Fot. Ośrodek KARTA

► Trudne warunki mieszkalne Polaków deportowanych do Kazachstanu: wejście do sieni o wiklinowych ścianach, za nią zagłębiona w ziemi izba mieszkalna; zdjęcie zrobił fotograf NKWD, maj 1940 roku

się deportacje do Kazachstanu. Naszych rodaków wysiedlano z rejonów wzdłuż granicy z Polską, bo uznano ich za grupę niepewną i potencjalnie wrogą w razie przewidywanego konfliktu zbrojnego.

W stepach Kazachstanu

Pierwsi polscy zesłańcy znaleźli się na terenach dzisiejszego Kazachstanu już w latach trzydziestych XIX wieku. Byli to powstańcy, spiskowcy, później zaś działacze partii niepodległościowych i socjalistycznych. Kazachstan został ostatecznie wcielony do Rosji w 1868 roku. Zgodnie z danymi z rosyjskiego spisu z roku 1897, na obszarze rosyjskiej Azji Środkowej mieszkało już 11 597 Polaków.

Kazachstan wybrano jako miejsce przesiedleń ze względu na – jak już wspominałem – szczególnie tragiczne skutki kolektywizacji w tej republice. W latach 1927–1933 liczba gospodarstw wiejskich zmniejszyła się z 1,35 mln do 630 tys. Na skutek klęski głodu i towarzyszącej jej epidemii tyfusu zmarło w latach 1932–1933 około 1,75 mln osób, ponadto doszło do znacznej emigracji Kazachów do innych republik ZSRR i sąsiednich państw – Chin i Mongolii. Według oficjalnych danych, liczebność mieszkańców republiki od czerwca 1930 roku do czerwca 1933 roku zmniejszyła się z 5,9 mln do 2,5 mln.

Pierwsze wywózki na Syberię i do północnego Kazachstanu w latach trzydziestych prawdopodobnie objęły

ok. 30 tys. Polaków. Jednak największy napływ ludności pochodzenia polskiego nastąpił w 1936 roku – po rozwiązaniu polskiego rejonu narodowościowego im. Juliana Marchlewskiego. Rząd centralny w Moskwie 28 kwietnia 1936 roku podjął decyzję o wysiedleniu do Kazachstanu 15 tys. gospodarstw polskich i niemieckich. Szacowano, że będzie to około 45 tys. osób. Faktycznie przesiedlono znacznie więcej ludzi, ponieważ średnia osób w gospodarstwach poddanych wysiedleniom wynosiła nie trzy osoby, jak wyliczył NKWD, ale nawet pięć osób. Wszyscy deportowani mieli zostać skierowani do obwodu karagandyjskiego i osiedleni w *specposiolkach* NKWD (specjalnych osiedlach przeznaczonych dla zesłańców, oddalonych od innych siedzib ludzkich).

Przed wysiedleniem do każdej wioski wysyłano agitatora, który miał wyjaśnić ludności decyzję władz. Rolników miało do tej decyzji zjednać zwolnienie z wszelkich podatków i kontyngentów w ciągu pierwszych trzech lat osiedlenia, przydzielenie nasion, materiałów budowlanych i kredytów. Wiadomość o przesiedleniu przekazywano na kilka dni przed akcją, tak żeby wszyscy mogli przygotować się do zebrania swego majątku. Władze pozwalały zabrać ze sobą całe mienie domowe, łącznie z żywym inwentarzem. Przesiedleni byli transportowani do Kazachstanu pociągami towarowymi wraz ze zwierzętami. Przy załadunku do pociągu nie kierowano się ►

zasadą utrzymywania razem sąsiadów z jednej wioski. Pasażerów jednego pociągu kierowano do tego samego punktu w Kazachstanie.

Jesienią roku 1936 nastąpiła druga faza wysiedleń, objęła ona w głównej mierze polskie wioski znajdujące się w bliskiej odległości od granicy państwowej. Po przyjeździe wyczerpanych podróżą przesiedleńców zostawiano w pustym stepie, w miejscu z wykopaną jedną studnią i oznaczonym wbitym w ziemię słupkiem z numerem punktu. Przesiedleńcy koczowali pod gołym niebem, tylko niektórzy otrzymali namioty. Prowizoryczne ziemianki, w których przyszło im przeżyć pierwszą zimę w Kazachstanie, musieli wybudować sami. Mimo że nie ograniczono im praw obywatelskich, poza prawem do zmiany miejsca zamieszkania, umieszczano ich w specjalnych osiedlach NKWD. Dopiero w 1940 roku wszystkich wpisano do ewidencji jako byłych kulaków. W pierwszym okresie wielu Polaków przeżyło dzięki pomocy Kazachów, którzy dostarczali zesłańcom między innymi drewno, mięso i ziemniaki. Jeszcze przez długi czas Polacy cierpieli z głodu i chorób; złe wyżywienie oraz brak warzyw i owoców powodowały takie choroby jak skorbut czy ślepotą zmierzchowa.

Wywózki z terenu Dzierżyńszczyzny rozpoczęły się później, po oficjalnej likwidacji rejonu w 1938 roku. Nie jest znana liczba wysiedlonych stamtąd Polaków.

► Wiktoria i Janina Naruszewiczównie podczas przeprowadzki w kolchozie Kowal w północnym Kazachstanie, 1940 rok

Przyjmuje się, że przed II wojną światową deportowano około 60–70 tys. Polaków. Szacunki nie są jednak dokładne, gdyż NKWD zapisywał liczbę rodzin, a nie osób. Osadników poddano reżimowi obozowemu, każda wioska była obsadzona funkcjonariuszami NKWD.

Deportacje do Kazachstanu nie zakończyły prześladowań Polaków. W latach 1937–1938 w ramach tzw. operacji polskiej NKWD Polacy byli masowo rozstrzeliwani i wysyłani do obozów pracy. Jedynym powodem represji było pochodzenie narodowe.

Kolejna fala deportacji rozpoczęła się po wkroczeniu Armii Czerwonej na terytorium Polski. 29 września 1939 roku Rada Najwyższa ZSRR wydała dekret o nadaniu obywatelstwa ZSRR całej ludności zamieszkałej na ziemiach włączonych do Związku Radzieckiego.

Obszar Kazachstanu był przewidziany jako docelowe miejsce zsyłek dla trzech fal masowych wywozków z Kresów (w lutym 1940 roku, kwietniu–maju 1940 roku oraz na wiosnę 1941 roku). Najliczniejszą grupę stanowili wysiedleni w roku 1940.

Wyznaczonych do przesiedlenia ludzi nachodzono nocą, dawano im pół godziny na spakowanie niezbędnych rzeczy, jednak nie więcej niż 500 kilogramów. Przewożono ich bydłymi wagonami, na których wyposażenie składały się piętrowe prycze, żelazne piecyki i toaleta – zwykła dziura w podłodze wagonu. Na miejscu wyładowywano na środku drogi i oddawano pod opiekę miejscowych *sielsowietów* (rad gminnych). Całe rodziny po kilka dni koczowały pod gołym niebem, zanim dokwaterowano je do budynków zamieszkałych przez miejscową

ludność lub innych pomieszczeń kolchozowych. Przesiedleńcy na ogół docierali do Kazachstanu wyczerpani, brudni, głodni i chorzy. W czasie transportu nie zapewniało im dostatecznej ilości wody i żywności. W czasie trwającej kilka tygodni podróży wiele osób, w większości dzieci i starców, umierało.

Zesłanych kierowano do pracy w rolnictwie (w kolchozach i sowchozach) lub obsługujących je przedsiębiorstwach. W obwodzie karagandyjskim Polacy pracowali w kopalniach węgla, fabrykach, w obwodzie guriewskim przy wydobyciu ropy naftowej i w przemyśle chemicznym, w obwodzie aktiubińskim w przemyśle naftowym, węglowym, metalurgicznym oraz w budownictwie. Według przeglądu wykorzystania siły roboczej zesłańców, dokonanego przez NKWD w III kwartale 1940 roku, ustalono, że większość Polaków nie pracowała w ogóle i w efekcie nie miała środków do życia. W obwodzie pawłodarskim zatrudniono tylko 45 proc. osób zdolnych do pracy, w obwodzie kustanajskim jedną trzecią, podobna sytuacja istniała w innych obwodach. W wielu przypadkach życie deportowanych zależało od wsparcia miejscowej ludności. Kazachowie na ogół nie odmawiali pomocy. Stałe niedożywienie, brak witamin, zakażona woda oraz żywność, a także niedobór pracowników służby zdrowia prowadziły do dużej zachorowalności i śmiertelności wśród zesłańców. Plagą były choroby układu pokarmowego, choroby dziecięce, takie jak odra i szkarlatyna; wszawica wydawała się zjawiskiem niemal powszechnym. W latach 1942–1944



Fot. Ośrodek KARTA



► Grupa polskich zesłańców na przyjęciu przed powrotem do Polski, 23 lipca 1955 roku, Karaganda-Antas w Kazachstanie

w wielu obwodach Kazachstanu dochodziło również do epidemii tyfusu.

Od amnestii do amnestii

Wybawieniem dla Polaków zesłanych do Kazachstanu w latach czterdziestych było podpisanie układu między Polską a ZSRR z 30 lipca 1941 roku, przywracającego zerwane 17 września 1939 roku stosunki dyplomatyczne między obu państwami. Władze radzieckie ogłosiły 12 sierpnia 1941 roku dekret udzielający amnestii wszystkim obywatelom polskim pozbawionym wolności jako jeńcom wojennym lub „na innych wystarczających podstawach”. Rząd radziecki zobowiązał się do zwolnienia ludności polskiej z miejsc odosobnienia, obozów pracy i więzień. Na mocy „amnestii” obywatele polscy mieli prawo do swobodnego wyboru miejsca zamieszkania na terenie ZSRR z wyjątkiem regionów przygranicznych oraz stref zamkniętych.

Ponadto utworzono dwie dywizje polskie i pułk zapasowy. Miejscem formowania armii był okręg Buzułuku. Do punktów koncentracji wojska napływało tysiące ludzi. Jednak wielu osobom utrudniano opuszczenie miejsc osadzenia, a wielu innych z powodu wycieńczenia i chorób nie dotarło do miejsc formowania się armii polskiej.

Rozpoczęła również działalność ambasada polska oraz jej delegatury, które roztoczyły opiekę nad polskimi obywatelami, wspomagając ich finansowo oraz dostarczając leki i żywność.

W latach następnych kilka tysięcy Polaków wróciło do miejsc, w których

mieszkali do roku 1939; ok. 120 tys. obywateli polskich wyjechało z ZSRR wraz z armią Andersa. Kolejna grupa opuściła Kazachstan z uformowaną w 1943 roku przez Sowietów 1. Dywizją Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Umowę Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z rządem ZSRR o prawie zmiany obywatelstwa radzieckiego i ewakuacji z ZSRR osób narodowości polskiej i żydowskiej podpisano 6 lipca 1945 roku. W połowie roku 1946 rozpoczęła się, trwająca do 1949 roku, repatriacja Polaków. Przypuszcza się, że z Kazachstanu repatriowano w sumie 80 tys. osób. Następna fala powrotów rozpoczęła się w roku 1957, po podpisaniu kolejnej umowy o repatriacji. Prawo to przysługiwało tylko tym Polakom, którzy 17 września 1939 roku mieli obywatelstwo polskie, oraz ich dzieciom. Polaków deportowanych do Kazachstanu w 1936 roku nie objęła żadna z powojennych akcji repatriacyjnych. Żyli „pod komendanturą” aż do 1956 roku, jednak również po zniesieniu statusu specjalnych przesiedleńców nie przewidziano ich powrotu do miejsc rodzinnych.

Według oficjalnych danych obecnie na terenie Kazachstanu mieszka 40 tysięcy Polaków (według spisu powszechnego z 1999 roku), jednak przypuszcza się, że jest ich więcej. Marek Gawęcki, były ambasador Polski w Kazachstanie, twierdzi, że realna jest liczba stu tysięcy Polaków. 🇵🇱

Sergiusz Kazimierczuk – politolog, pracownik BEP IPN, zajmuje się historią Europy Wschodniej w XX wieku

Wysiedleni z powodu narodowości

Relacja Marii Andrzejewskiej, urodzonej w 1930 roku w obwodzie żytomierskim na Ukrainie, deportowanej wraz z rodziną do Kazachstanu w 1936 roku:

Urodziłam się na Ukrainie w Żytomierskiej oblasti, we wsi Kamienny Majdan. W 1936 roku moich rodziców wysiedlono do Kazachstanu. Nie wiadomo, za co i po co. Ale [spotkało] to wszystkich Polaków z Żytomierskiej oblasti. U nas było sześćdziesiąt dzieci w rodzinie. Najstarszy brat wtedy studiował na Akademii Pedagogicznej w Kijowie. [...] Przywieziono nas do Kokczetawskiej oblasti, Czkalowskiego rejonu, posiołek numer 2. Był tam zupełny step, ani krzaczka żadnego, ni rzeczki, ni źródelka, sam goly step. Jechaliśmy pociągami towarowymi. Wieźliśmy ze sobą krowę, pozwolono nam wziąć ją ze sobą. Mama biegła na każdej stacji ją doić. Tak żywiłmy się całą podróż mlekiem i sucharkami. Wyszadzili nas na pustym miejscu, ani jednego domu tam nie było, tylko stał słup, na którym było napisane: Posiołek numer 2. Od razu pojawili się milicjanci z pistoletami. Kazali nam wysiadać i wypakowywać rzeczy. Z rzeczy nam ze sobą z Ukrainy pozwolili wziąć wszystko, co możemy. [...]

Mężczyźni chwycili się za głowy, mamy zaczęły krzyczeć, płakać. Tam chyba i niebo drgało, nie tylko ziemia. Na całe życie zapamiętam ten krzyk! Chwyciłam się spódnicy mamy i stałam przerażona. Ludzie myśleli, jeśli macie strzelać, to strzelajcie szybciej. Gdzie tam można było mieszkać?! Milicjanci nas uspokajali: nie przejmujcie się, będziecie nocować już pod dachem. Pod wieżór przyjechały samochody z namiotami. Przywieźli bardzo duże namioty na 5–6 rodzin [każdy]. W naszym namiocie było dziesięć rodzin. Na drugi dzień już pojawił się traktor, zaczęli robić *saman* [materiał do budowy, rodzaj cegły]. Nikt z nas nie wiedział, co to jest *saman*, na Ukrainie z drzewa domy się buduje. Nasi wszyscy ludzie powychodzili, moi rodzice też wyszli i starsze rodzeństwo. Moja siostra miała 14 lat, ona też robiła *saman*, jedna cegła ważyła 16 kilo. Ona po cztery cegły targala. Naderwała się, oczywiście. Ale pod koniec września wszyscy przeszli do domów. Zbudowali małe domki na dwie rodziny. W jednym pokoju mieszkała jedna rodzina, w drugim druga. Tak mieszkaliśmy tam przez dwa lata. Wszystkie zapasy, które przywieźliśmy, to wszystko zjedliśmy. Potem zaczęli przyjeżdżać do nas Kazachowie. Najpierw baliśmy się ich, dzieci się chowały: oni – inna narodowość, wyglądali inaczej niż my; skośne oczy, ubrani inaczej, fryzury inne, długie brody. Przywozili do nas domy. Przyjeżdżał wóz naładowany mięsem. Najpierw baliśmy się od nich to mięso brać. Kobiety bały się tego nawet dotknąć, nie wiedziały, co to jest za mięso. Potem oni przyprowadzili ze sobą krowę i na naszych oczach ją zarzęgli, mięso rozczłonkowali, żeby pokazać nam, że to dobre świeże mięso. Wtedy zaczęliśmy z nimi dokonywać wymiany. Rozmawialiśmy z nimi na migi, znali też pojedyncze słowa rosyjskie. A rosyjski przecież do ukraińskiego podobny, a my umieliśmy po ukraińsku. Pieniądzy wtedy nie mieliśmy. Braliśmy od nich to mięso w zamian za rzeczy, które przywieźliśmy z Ukrainy. Przez dwa lata wymieniliśmy prawie wszystko. Ale głód jest straszniejszy niż strata majątku. [...] W 1956 roku dopiero wydano nam paszporty. Jak zaczęła się II wojna światowa, to mój średni brat Janek poszedł do wojska. W 1946 roku wrócił. Jak on wrócił, byliśmy jak pod aresztem, nigdzie nie mogliśmy pójść. Trzy kilometry od nas była inna wieś, gdzie mieszkali krewni. Nawet do nich nie mogliśmy pójść. Jeśli przekroczysz [granicę wsi], to od razu trafisz na kilka dób do aresztu. W 1956 roku zdjęli z nas speckomendanturę. Byliśmy winni, ale sami nie znaliśmy swojej winy. Dopiero kiedy nas rehabilitowali, to dowiedzieliśmy się, że zostaliśmy wysiedleni z powodu narodowości.

not. dr Olga Dawydenko

W latach 2000–2001 dr Olga Dawydenko przeprowadziła badania terenowe w południowym Kazachstanie. Ich celem było znalezienie odpowiedzi na pytania związane z aktualnymi procesami etnicznymi zachodzącymi w tym wielokulturowym państwie, nazywanym „laboratorium przyjaźni narodów”. Przy pomocy polskiej nauczycielki pracującej w Kazachstanie, Janiny Dłużewskiej, wybrani zostali najstarsi przedstawiciele polskiej grupy narodowej, mieszkający w dwóch wsiach: Oktiabrze i Nikołajowie, znajdujących się w południowym Kazachstanie, kilkadziesiąt kilometrów od Almaty, i będących jeszcze do niedawna miejscami, w których mieszkało wielu Polaków.